



■ Ludobójstwo w Namibii. Niemiecki rozrachunek z kolonialną przeszłością

Bogumił Rudawski

Na początku tego roku Vekuii Rukoro, przedstawiciel organizacji zrzeszających członków namibijskiego plemienia Herero, oraz David Frederick, reprezentujący lud Nama, złożyli w sądzie w Nowym Jorku skargę zbiorową przeciwko Republice Federalnej Niemiec. Zażądali oni od rządu w Berlinie wypłaty odszkodowań za zbrodnie popełnione przeciwko obu plemionom ponad 100 lat temu przez niemieckie władze kolonialne. Pozew Rukoro i Fredericka przypominał opinii publicznej o pierwszym ludobójstwie dokonanym w XX w. oraz zwrócił uwagę na trwające od pewnego czasu próby wypracowywania niemiecko-namibijskiego porozumienia rządowego odnoszącego się do tego trudnego rozdziału w historii obu państw. Jednak złożona w nowojorskim sądzie skarga jest zaledwie częścią rozliczeń z dziedzictwem kolonialnym, które odbywają się obecnie w Niemczech. Nieprzypadkowo dotyczą one Namibii.

Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia (obecnie Namibia) była pierwszym zamorskim nabytkiem terytorialnym Cesarstwa Niemieckiego. Wraz z ogłoszeniem w 1884 r. protektoratu nad tą kolonią rozpoczął się wzmożony napływ niemieckich osadników. Koloniści wywłaszczali miejscową ludność rdzenną, wśród której najliczniej reprezentowane były plemiona Herero, Owambo oraz Nama, z posiadanej przez nią ziemi oraz bydła. Uzasadnieniem dla tych działań był powszechny rasizm, z jakim Niemcy traktowali etnicznych Afrykanów. Eskalujące między kolonistami a autochtonami konflikty oraz drastycznie pogarszające się warunki życia tych ostatnich doprowadziły w 1904 r. do wybuchu powstania. Opór kolonistom niemieckim stawili przede wszystkim Hererowie dowodzeni przez Samuela Maharero. Później przyłączyli się do nich Nama. Berlin skierował przeciwko rebeliantom korpus ekspedycyjny wojskowych oddziałów kolonialnych,

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 291/2017
12.02.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

tzw. *Schutztruppe*, pod dowództwem generała Lothara von Trothy oraz oddziały marynarki sprowadzone z Kapsztadu. W sierpniu 1904 r. w bitwie pod Waterbergiem rozgromiły one powstańców. Był to jednak zaledwie wstęp do późniejszych wydarzeń. 2 października 1904 r. gen. von Trotha wygłosił tzw. proklamację z Osombo zoWindimbe, która przeszła do historii jako rozkaz eksterminacyjny (*Vernichtungsbefehl*). Generał zapowiedział w niej nie tylko dalszą pacyfikację powstańców, ale wydał swoim żołnierzom rozkaz strzelania do każdego Herero, niezależnie od płci i wieku, który znajdzie się na terytorium będącym pod niemiecką kontrolą. Poza tym plan wojskowy zakładał zepchnięcie zbuntowanych plemion na pustynię Kalaharii, co doprowadziło w krótkim czasie do śmierci w wyniku głodu i pragnienia dziesiątek tysięcy ludzi. Kiedy cesarz Wilhelm II na żądanie swojego kanclerza Bernharda von Bülowa oraz pod naciskiem organizacji kościelnych cofnął rozkaz eksterminacyjny von Trothy, zaprzestano bezpośrednich masakr ludności. Wzorując się natomiast na rozwiązaniach stosowanych przez Brytyjczyków w czasie II wojny burskiej, założono w kolonii sieć obozów koncentracyjnych. Osadzonych w nich ludzi zmuszano do niewolniczej pracy w rolnictwie, w niemieckich przedsiębiorstwach oraz przy budowie dróg i linii kolejowych. Ciężka praca i dramatyczne warunki higieniczne były powodem wysokiego wskaźnika śmiertelności więźniów. Obozy koncentracyjne w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej funkcjonowały do 1908 r. W sumie, według wyliczeń historyków, ludobójcza polityka Niemców kosztowała w latach 1904-1908 życie od 60 do 100 tys. ludzi, z czego straty wśród plemienia Herero sięgnęły nawet do 80% ich populacji. Liczba Nama zmniejszyła się o połowę w porównaniu ze stanem sprzed 1904 r.

Panowanie Rzeszy w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej zakończyła I wojna światowa. Po wkroczeniu wojsk południowoafrykańskich Niemcy poddali się i w dniu 9 lipca 1915 r. opuścili terytorium kolonii. W 1920 r. została ona przekształcona w terytorium mandatowe Ligii Narodów i przeszła pod kontrolę Związku Południowej Afryki (przekształconego w 1961 r. w Republikę Południowej Afryki). Podobnie jak w RPA, również w Afryce Południowo-Zachodniej stworzono system apartheidu, który utrzymał dyskryminację rdzennej ludności. Niepodległa Namibia została proklamowana dopiero w 1990 r.

Temat kolonialnej przeszłości Niemiec nie zaistniał w świadomości niemieckiego społeczeństwa w zasadzie aż do początku XXI w. Kwestii tej nie podejmowano w Republice Weimarskiej oraz w III Rzeszy, których głównym przedmiotem polityki wewnętrznej oraz zagranicznej była utrata, na mocy postanowień traktatu wersalskiego, terenów Europy Środkowej. Co istotne jednak, to właśnie między dyktaturą hitlerowską a polityką kolonialną Cesarstwa Niemieckiego można dostrzec wiele podobieństw oraz kontynuacji personalnych i ideowych. Również w powojennych Niemczech Zachodnich tematyka postkolonialna znalazła się na marginesie debat historycznych i nie stała się częścią złożonego procesu „przewycięzania przeszłości”, którego centralnym punktem była II wojna światowa i jej następstwa. Z kolei w Afryce Południowo-Zachodniej nie istniały warunki polityczne, w których byłoby możliwe podjęcie dyskusji nad okresem niemieckiego panowania kolonialnego. Sytuacja ta zmieniła się radykalnie wraz z uzyskaniem przez to państwo niepodległości.

16 marca 1990 r. Niemcy, którzy aktywnie wspierali Namibijczyków na drodze do niepodległości, uchwalili rezolucję, w której podkreślono „szczególną odpowiedzial-

ność” rządu federalnego wobec Namibii i jej obywateli. Miała ona polegać przede wszystkim na intensywnym rozwoju kontaktów bilateralnych, współpracy gospodarczej oraz pomocy we wprowadzaniu i przestrzeganiu praw człowieka. Doprowadziło to do powstania w niemieckiej polityce pewnego, trwającego do dzisiaj, konsensusu o uprzywilejowanych relacjach z Namibią, wynikających z przesłanek historycznych i moralnych. Niemcy zobowiązały się do stworzenia specjalnego funduszu rozwojowego, z którego były i są wypłacane środki pieniężne na pomoc rozwojową. Tylko do końca 2016 r. RFN przekazała Namibii ponad 800 mln euro. Głównym beneficjentem tych środków pieniężnych okazała się jednak rządząca nieprzerwanie od 1990 r. partia SWAPO (*South West African Peoples Organization*), zdominowana przez Owambo, największą grupę etniczną w ponad dwumilionowym kraju. W tej sytuacji Herero i Nama wystąpili do Republiki Federalnej z żądaniem wypłaty indywidualnych odszkodowań za doznane krzywdy. Spotkało się to jednak z kategoryczną odmową rządu w Berlinie, który twierdzi, że dla wnoszenia takich roszczeń nie ma żadnych podstaw w prawie międzynarodowym. Przedstawiciele obu plemion nie znaleźli także wsparcia wśród rządzących Namibią polityków, którzy optują za wypłatą zbiorowych reparacji finansowych. Tylko takie rozwiązanie umożliwi im bowiem kontrolę nad podziałem otrzymywanych z Niemiec środków pieniężnych oraz jest stabilnym źródłem dochodów partii rządzącej. Sprawa roszczeń finansowych dla potomków Herero i Nama zdominowała całkowicie debatę dotyczącą rządów kolonialnych w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej. Nawet kwestia uznania zbrodni kolonialnych za ludobójstwo była długo rozpatrywana na tym tle. Kiedy w 1995 r. do Namibii przybył z wizytą kanclerz Helmut Kohl, odmówił zdecydowanie spotkania z przedstawicielami Hererów. Podobną taktykę przyjął trzy lata później prezydent Republiki Federalnej Roman Herzog, który zauważył jednak, że zachowanie niemieckich osadników nie zawsze było „właściwe”. W sytuacji braku zainteresowania ze strony niemieckiej namibijskie stowarzyszenie Hererów pod kierownictwem Kuaima Riruako wniosło w 2001 r. do sądu amerykańskiego skargę przeciwko rządowi federalnemu i niemieckim przedsiębiorstwom, które czerpały zyski z niewolniczej pracy ich przodków, oraz zażądało 3 mld euro odszkodowania. Pozew został jednak oddalony.

Dla kształtu niemieckiej świadomości o zbrodniach kolonialnych w Namibii pewnym przełomem okazał się 2004 r., w którym obchodzono setną rocznicą wybuchu powstania Hererów. W czerwcu tego roku SPD wraz z Partią Zielonych wystąpiły podczas obrad *Bundestagu* z projektem rezolucji, wzywającej rząd do większego zaangażowania w Namibii oraz zwiększenia środków przeznaczonych na pomoc rozwojową. Wezwano również posłów do upamiętnienia ofiar wojen kolonialnych. Dwa miesiące później do Windhuk udała się federalna minister do spraw współpracy gospodarczej i rozwoju Heidmarie Wieczorek-Zeul (SPD), która w swoim przemówieniu nie tylko przeprosiła za zbrodnie *Schutztruppe*, ale nazwała je ludobójstwem. Były to wręcz sensacyjne słowa, ponieważ po raz pierwszy członek niemieckiego rządu określił ludobójstwem działania von Trothy i jego oddziałów. Wystąpienie Wieczorek-Zeul spotkało się jednak z krytyką ze strony niemieckiej prasy oraz rządu. Joschka Fischer, ówczesny minister spraw zagranicznych, zdecydowanie odciął się od słów Wieczorek-Zeul, uznając je za prywatną opinię. Wyraził przy tym obawę, że klasyfikacja masakr Herero jako ludobójstwa może być „istotnym czynnikiem dla wypłaty odszkodowań”. Organizacje Herero przyjęły słowa niemieckiej minister początkowo z dużym

optymizmem. Kiedy jednak okazało się, że podtrzymuje ona dotychczasowe stanowisko niemieckie w sprawie wypłaty ewentualnych reparacji, poczuli się oszukani. Wystąpienie Wieczorek-Zeul, bez względu na pierwsze reakcje, posiadało duży potencjał symboliczny i stało się wymowną cezurą w procesie obrachunku z następstwami kolonializmu. Zauważalny stał się wzrost społecznego zainteresowania tą kwestią. Wymownym przykładem było zaangażowanie mieszkańców Monachium, dzięki którym przemianowano w czerwcu 2006 r. nazwę ul. von Trothy na ul. Hererów. Powstało także kilka organizacji (przeważnie prywatnych), które przybliżają dzieje niemieckiego kolonializmu i walczą o upamiętnienie jego ofiar.

Kilka lat później kwestia ta stała się przedmiotem debaty parlamentarnej. W 2011 r. podczas jednej z sesji parlamentu niemieckiego frakcja *Die Linke* wezwała rząd Angeli Merkel do uznania ludobójstwa oraz roszczeń finansowych Herero i Nama. Rok później postowie tej samej partii powtórzyli swoje postulaty, a ponadto domagali się pogłębienia współpracy z rządem namibijskim w zakresie wspólnego „przepracowania” bolesnej przeszłości. Pojawił się m.in. pomysł ustanowienia niemiecko-namibijskiej komisji podręcznikowej (na wzór polsko-niemieckiej) oraz wprowadzenia tematyki kolonialnej do treści nauczania w niemieckich szkołach. Do tego apelu dołączyli Zieloni oraz *SPD*. Jednak w przeciwieństwie do *Die Linke* obie formacje opowiedziały się przeciwko wypłacie odszkodowań. W odpowiedzi na wnioski parlamentarzystów rząd RFN powtórzył, iż uznaje historyczną i moralną odpowiedzialność Niemiec wobec Namibii, odmówił jednak nazwania masakr Herero i Nama ludobójstwem. Przywołano przy tym bezzasadny argument, iż konwencja z 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa nie może dotyczyć zbrodni z pierwszej dekady XX w. Parlamentarzyści, zwłaszcza z *Die Linke*, podejmowali jednak kolejne inicjatywy, w których domagali się nie tylko nazwaniem ludobójstwem masakr zorganizowanych przez władze kolonialne i zwiększenia pomocy finansowej dla tego kraju, ale także przeprowadzenia w Niemczech dekolonizacji (zmiany nazw ulic, zwrotu szczątków ludzkich przekazanych instytucjom naukowym w latach 1904-1908) oraz zainicjowania programów edukacyjnych dotyczących historii niemieckiego kolonializmu. Działania postów zakończyły się sukcesem. 13 lipca 2016 r., podczas dyskusji parlamentarnej, rząd zaprezentował oficjalne stanowisko, w którym nazwał wydarzenia w dawnej kolonii „zbrodnią wojenną i ludobójstwem”. Niemiecki MSZ zapowiedział ponadto przygotowanie wspólnej niemiecko-namibijskiej deklaracji rządowej, w której Niemcy przeprosiliby oficjalnie za dokonane zbrodnie. Zadeklarowano także zwiększenie funduszy na pomoc rozwojową, w tym przede wszystkim dla projektów infrastrukturalnych. Rząd podtrzymał jednak swoje stanowisko w sprawie wypłaty indywidualnych odszkodowań. Zmiana stanowiska rządu była związana z tym, iż zaledwie miesiąc wcześniej *Bundestag* przyjął uchwałę potępiającą eksterminację Ormian dokonaną przez Turków w 1915 r. W tej sytuacji zaprzeczanie ludobójstwu Hererów było moralnie dwuznaczne, co podkreślały różne środowiska, dopominające się podobnej deklaracji w stosunku do rdzennej ludności Namibii.

Niemiecko-namibijskie rozmowy rządowe zainicjowano w 2016 r. Jak wspomniano, ich celem ma być wypracowanie wspólnej deklaracji potępiającej niemieckiej ludobójstwo w Namibii oraz upamiętniającej ofiary. Przedmiotem negocjacji, prowadzonych z ramienia rządu federalnego przez Ruprechta Polenza (*CDU*), jest również określenie przyszłych rozmiarów pomocy finansowej oraz wskazanie innych

form współpracy, np. projektów historycznych poświęconych zagadnieniu eksterminacji Herero i Nama. Niemcy planują zakończyć rokowania do wiosny tego roku, a do końca kadencji obecnego parlamentu przyjąć odpowiednią deklarację.

W rozmowach nie uczestniczą Hererowie i Nama. Vekuui Rukoro, stojący od 2014 r. na czele wpływowej, reprezentującej Hererów organizacji *Paramount Chief of the Herero people*, zbojkotował, z powodu odrzucenia roszczeń na rzecz potomków ofiar, pertraktacje międzyrządowe. Namibijscy działacze domagają się bezpośrednich negocjacji z rządem RFN. To właśnie Rukoro wraz z Frederickiem wnieśli niedawno w sądzie amerykańskim pozew przeciwko Republice Federalnej. Jeżeli zostanie on rozpatrzony pozytywnie, Niemcy będą zmuszone zrewidować swoje postępowanie w kwestii indywidualnych odszkodowań. Zresztą rząd niemiecki wydaje się przygotowywać na takie rozwiązanie, ponieważ kilka dni po złożeniu skargi przez aktywistów Martin Schäfer, rzecznik resortu spraw zagranicznych, oświadczył, że podczas rozmów z rządem Namibii doszło do ustalenia „bardzo konkretnych warunków” dotyczących wypłaty zadośćuczynienia. W przypadku odrzucenia skargi Herero i Nama zapowiedzieli skierowanie się do Stałego Trybunału Arbitrażowego w Hadze. Bez względu na wynik postępowania sądowego Niemcy, ale również rząd w Namibii, muszą zaangażować przedstawicieli obu grup do uczestnictwa w negocjacjach. Inaczej wypracowane porozumienie pozostanie tylko nic nie znaczącym gestem i będzie podważane przez najbardziej zainteresowane strony.

Uznanie przez Niemcy ludobójstwa w Namibii było długim, podporządkowanym bieżącej polityce, procesem, którego symbolicznym podsumowaniem może stać się przyjęcie wspólnej deklaracji. Wydarzenie to powinno być jednak dopiero początkiem niemieckich rozliczeń z kolonializmem. Temat ten bowiem ciągle, poza zainteresowanymi grupami, istnieje niedostatecznie w świadomości niemieckiego społeczeństwa. Dużym wyzwaniem dla państwa niemieckiego będzie także przekonanie opinii międzynarodowej o poczynionych dotychczas działaniach na rzecz upamiętnienia zbrodni na plemionach namibijskich. Jak pokazały bowiem ostatnie miesiące, dyskusja o niemieckiej przeszłości w Namibii koncentruje się wokół roszczeń finansowych Herero i Nama, zniekształcając i pomijając tym samym złożoność całego procesu. Równie decydującą kwestią, która będzie mieć - niezależnie od podjętej decyzji - poważne konsekwencje, pozostanie rozwiązanie problemu odszkodowań.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Bogumił Rudawski - dr, adiunkt w Instytucie Zachodnim, historyk, zajmuje się II wojną światową i okupacją niemiecką w Polsce oraz problemami pamięci i polityki historycznej w Niemczech i w Polsce.